

Günter Wohlfart

O milczeniu — Nietzsche i Kierkegaard

Filozoficzne uwagi o pojęciu milczenia w pracach Nietzschego i Kierkegarda

Poniższy tekst można podzielić na trzy części:

- a) uwagi wstępne;
- b) część główna, która podzielona jest na dwa podrozdziały dotyczące Kierkegarda i Nietzschego;
- c) część ostatnia, która zawiera końcowe uwagi o relacji między milczeniem a językiem poezji.

Uwagi wstępne

Mówić o milczeniu to zachowywać się jak inteligentny żółw opisany przez Tsi-yuana w jego przedmowie do rysunków pasącego wołu Mistrza Kuo-ana. Aby usunąć swoje ślady, zamiata je ogonem, ale robiąc to osiąga zupełnie inny efekt. Filozofa, mistrza *czytania* i *mówienia* można porównać do tego żółwia.

Jeśli milczenie jest złotem, to rzeczywiście zbyt wiele jest kawałków srebra w obiegu, porzućmy te wszystkie miedziaki.

Będę teraz mówił o pojęciu milczenia w filozofii europejskiej. Jak sugeruje samo słowo, greckie myślenie wywarło ogromny wpływ na filozofię, wpływ, który zaczął się w okresie klasycznym, trwał przez okres neoplatonicki, kiedy to grecka i chrześcijańska myśl stopiły się, i obecnie jest wciąż odczuwalny.

To prawda, że od pierwszych wielkich dni filozofii, od czasów Heraklita, pierwszego „myśliciela języka”, *logos* miał zawsze przewagę nad „oblężeniem”, „milczeniem”. Europejska filozofia jest logocentryczna. Lecz pomimo tego zawsze istniała świadomość, że „milczenie” jest często najmądrzejszym pojęciem, jakie człowiek potrafi pojąć¹.

¹ Por. Pindar, *Nem. OD.* V, 18.

Temistokles opowiada jak Efezianie, którzy przyzwyczajeni byli do dostatniego życia, rozprawiali nad tym, jak zapewnić sobie przetrwanie podczas oblężenia Persów. „Gdy zebrali się, aby rozważyć tę sprawę, człowiek zwany Heraklitem wziął trochę jęczmiennej strawy, zmieszał ją z wodą i zjadł siedząc pomiędzy nimi. Była to dla wszystkich milcząca lekcja”².

Heraklit był wielkim myślicielem, rozważając *logos*, słowo, ale był również poetą, co pokazują jego fragmenty. Jak w języku poezji, najważniejsze dla niego jest to, co zostaje powiedziane bez bycia powiedzianym. Chciałbym wspomnieć słynny fragment 93, który możemy uważać za fundament, na którym semantyka i semiotyka, jeśli nie cały język filozofii w ogóle jest zbudowany. Bez odnoszenia się bezpośrednio do niego, fragment ten dotyczy Apolla, który ani nie wyjawia, ani nie kryje, ale który wskazuje, który daje znaki. Jego objawienia nie są czysto *logiczne*, nie są też całkowicie *tajne*. Są *semantyczne*. Mówiąc przez nie mówienie daje znaki, daje wskazówki.

Nie potrafię wyjaśnić tego lepiej, pomimo że jest to punkt wyjścia sposobu myślenia, które wciąż napotykamy od antyku począwszy, poprzez średniowiecze aż do czasów obecnych. Jest to na pewno mniej znana droga, którą nie kroczone tak często jak alternatywną, mianowicie drogą logiki, drogą *logosu* w znaczeniu *logon didonai*, drogą twierdzenia i dowodu, to znaczy ogólnie uważaną *właśnie* za drogę myśli europejskiej.

Chciałbym dziś ograniczyć moje uwagi do dwóch filozofów, którzy zostali prekursorami innego, mniej przystępnego sposobu myślenia, gdzie „myślenie” i „milczenie” idą w parze.

Są to tak zwani filozofowie egzystencjalni, Kierkegaard i Nietzsche. Ich poglądy dotyczące chrześcijaństwa różnią się diametralnie, a jednak jeśli przyjrzeć im się bliżej mają rzeczywistość coś wspólnego, coś, co do tej pory nie zwracało raczej uwagi — znaczenie pojęcia milczenia w ich myśleniu.

Od tego „językowego zwrotu” tradycyjne zadanie filozofii, mianowicie „myślenie myślenia” stało się przede wszystkim „myśleniem języka”. Podkreśla to fakt, że dwaj najwięksi myśliciele naszych czasów, Heidegger i Wittgenstein, są jednocześnie dwoma największymi myślicielami języka naszych czasów. Jednakże szczególnie ważne jest to, że kwintesencją myślenia języka każdego z tych filozofów jest jego myślenie milczenia.

Jest to, *mutatis mutandis*, prawda również w odniesieniu do dwóch wielkich myślicieli XIX wieku: „chrześcijańskiego pisarza” Kierkegaarda i „Antychrysta” Nietzschego.

² Por. H. Diels, *Die Fragmente der Vorsokratiker, Greek and German*, t. 1, Berlin 1934, s. 144.

Część główna

1. Kierkegaard

Największym myślicielem milczenia we współczesnej filozofii jest Søren Kierkegaard. Jego najważniejszą pracą na ten temat jest krótka rozprawa *Milczenie* napisana w roku 1849³. Odnosząc się do szóstego rozdziału u Mateusza Kierkegaard mówi: „Od lilii i ptaka nauczymy się milczenia lub nauczymy się milczeć. Zdolność mówienia naprawdę odróżnia człowieka od zwierzęcia i, jeśli kto chce, nawet bardziej od lilii. Ale gdy przewagą jest potrafić mówić, to niekoniecznie milczenie nie jest sztuką albo jest tylko sztuką niewielką. Przeciwnie, człowiek posiada zdolność mówienia i z tej to właśnie przyczyny umiejętność nie mówienia niczego jest sztuką. Zdolność mówienia może tak łatwo wieść człowieka na pokuszenie. Zatem zdolność milczenia jest wielką sztuką”⁴.

Poeta, który słyszy głos Boga w ciszy natury, mówi: „Dar mowy odróżnia człowieka od zwierzęcia, lecz tylko póki posiada on zdolność milczenia”⁵. Według Kierkegaarda milczenie jest początkiem „bojaźni przed Bogiem”⁶. „Ale czy mam zatem, w pewnym sensie, nie czynić nic? Istotnie, jest to poniekąd nic; w najgłębszym sensie obrócisz się w nic; staniesz się niczym przed Bogiem, nauczysz się milczeć. W tym milczeniu jest początek i początkiem jest — przede wszystkim szukać królestwa bożego”⁷. „Każdy człowiek, który potrafi milczeć, stanie się dzieckiem Boga”⁸.

Również modlitwa, jeśli jest modlitwą szczerą, z mowy stanie się milczeniem i słuchaniem⁹. „I co się z nim stało, gdy rzeczywiście nauczył się modlić szczerze. Stało się coś zdumiewającego: gdy jego modlitwa stopniowo stawała się coraz bardziej szczerą, miał coraz mniej do powiedzenia i w końcu milczał zupełnie. Zamilkł. Stał się całkowitym przeciwieństwem mówcy — stał się słuchającym. Myślał, że modlić się to mówić. Nauczył się, że modlić się to nawet więcej niż milczeć — to słuchać”¹⁰. Ludzkie słowa (*vocabula humana*) są inne od słowa bożego (*verbum dei*).

³ S. Kierkegaard, *Complete Works*, rozdział 21, 22, 23. *Short Discourses 1848/49; Christian Discourses, Lily in the Field. Bird under the Sky*, First Discourse — *Silence*, rozdział 22, s. 32-47.

⁴ Tamże, s. 36.

⁵ Tamże, s. 39.

⁶ Tamże, s. 37, 45.

⁷ Tamże, s. 36.

⁸ S. Kierkegaard, *Complete Works, The Diaries*, t. 1, s. 289.

⁹ Por. *Complete Works*, rozdział 22, s. 37 i n.

¹⁰ Tamże, s. 37 i n. Nie będę teraz rozważał, w jakim stopniu Heidegger w paragrafie 34 *Bycia i czasu* pozostaje pod wpływem Kierkegaarda.

W „wymownym milczeniu”¹¹ człowiek spełnia życzenie Boga, który sam przemawia przez to, że milczy¹². Życzenia Boga można dostrzec tylko w takiej chwili. Chwila, w której „uderza wieczność” jest chwilą milczenia. „O, wielcy nauczyciele prostoty! Czyż nie jest możliwe doświadczyć tej chwili (*Augenblick*) przemawiając? Nie, tylko milcząc doświadczysz tej chwili. Gdy mówisz, niech to będzie choćby jedno słowo, owa chwila jest stracona; tylko w milczeniu jest się jej świadomym”¹³.

Moment spełnienia w czasie, tj. moment zrozumienia bądź oświecenia (iluminacji), „nie przychodzi pośród krzyku i wrzawy; przychodzi cicho, krokiem lżejszym od kroku najdelikatniej stąpającej istoty, bo nadchodzi lekkim krokiem nieprzewidzianego. I z pewnością nieszczęściem w życiu większości ludzi jest to, że nigdy nie przeculi oni tej chwili, że w ich życiu to, co wieczne i czasowe istnieje zawsze oddzielnie. A dlaczego? Ponieważ nie potrafili milczeć”¹⁴.

Nader ważne jest, aby szczerze dążyć do milczenia, a nie — jak ja właśnie postępuję — zaledwie o nim mówić. Dowiedzieć się, czym jest milczenie, to nauczyć się milczeć. „I zamilkнеш przed Bogiem jak lilia i ptak. Nie powiesz: «to dobrze, że ptak i lilia milczą, wszak nie potrafią one mówić»; nie powiesz tego, nie powiesz w ogóle nic, i nie uczynisz najmniejszego kroku, aby powstrzymać naukę milczenia przez głupio i bezsensownie mylące milczenie i mowę zamiast być uczciwym wobec milczenia, i może przez czynienie z milczenia przedmiotu mowy tak, że zamiast milczenia masz tylko słowa o milczeniu. Naprawdę nie uczyni cię to ważniejszym przed Bogiem od lilii czy ptaka — choć jeśli jesteś przed Bogiem prawdziwie i szczerze, to zdarza się to samo z siebie”¹⁵.

W jego późniejszej pracy *Zur Selbstprüfung der Gegenwart anbefohlen*, napisanej w 1851 roku, ale która jest aktualna tak obecnie, jak i wtedy, Kierkegaardowskie myślenie milczenia przyjmuje charakter imperatywu, przywołując „Bądź sobą!” Mistrza Eckharta: „Jeśli rozważymy obecny stan świata i życia w ogóle (a jako chrześcijanie na pewno mamy prawo to uczynić) i jeśli pocujemy, że musimy, jak chrześcijanie, powiedzieć: «to choroba» — i gdybym był lekarzem i ktoś zapytałby: «Jak sądzisz, co należy zrobić?», odpowiedziałbym: «pierwszym, najistotniejszym warunkiem do uczynienia czegokolwiek, a zatem pierwszą rzeczą jaką należy zrobić, to stworzyć milczenie [...]»”¹⁶.

Czy to milczenie jest tylko zakończeniem mowy, przeciwieństwem mówienia, którego doświadczamy poza mową, a nie w mowie? Czy milczenie nie jest ni-

¹¹ Por. Tamże, s. 40.

¹² Por. *Complete Works, The Diaries*, t. 2, s. 102.

¹³ Tamże, s. 40.

¹⁴ Tamże, s. 41.

¹⁵ Tamże, s. 43 i n. Kiedy Kierkegaard mówi, że coś od pewnego momentu może zdarzać się „samo z siebie”, jest w swym myśleniu najbliżej idei chrześcijaństwa i buddyźmu, chociaż istotne różnice — szczególnie jeśli chodzi o Boga — oczywiście pozostają.

¹⁶ *Complete Works*, 27. 28. 29, rozdz. 84.

czym więcej niż «zwykłym zaprzeczeniem mówienia», czy też w rzeczywistości tkwi w mowie? Czy prawdziwe milczenie nie leży poza dualnością mowy i milczenia? Czy nie jest to raczej *milczenie bez bycia milczącym*?

Późna wzmianka z dziennika Kierkegaarda pokazuje, jak intensywnie zgłębiał on zagadkę milczenia: „Podejrzane jest milczenie ukryte w milczeniu, wzbudza ono podejrzenia; to jakby ktoś chciał coś powiedzieć, a naprawdę zaznacza, że milczy. Ale milczenie ukryte w darze mowy, oto jest — dobry Boże — oto jest prawdziwe milczenie”¹⁷.

Czy nie znaczy to, że bez przerwy prowadzimy nieistotne rozmowy? Myślę, że nie. Przypomina mi to raczej ustęp z Zhuangzi, który mówi o mądrym człowieku: „Nic nie mówiąc, mówi coś — mówiąc coś, nie mówi nic”.

2. Nietzsche

Przedmowa Nietzschego do drugiego tomu *Ludzkie, arcyludzkie* rozpoczyna się upomnieniem: „Należy mówić tam tylko, gdzie się milczeć nie powinno; i tylko o tem, co się przewyciężyło, — reszta jest gadaniną, «literaturą», brakiem karność”¹⁸. Według Nietzschego, nasze prawdziwe przeżycia nie mogą być wyrażone słowami. „To, na co znajdujemy słowa przestało nas już obchodzić. We wszelkim mówieniu kryje się żdźbło pogardy”¹⁹.

„Największe wydarzenia — to nie są nasze najgłośniejsze, lecz nasze najcichsze godziny”²⁰. W rozdziale zatytułowanym *W najcichszą godzinę* w drugiej części *Zaratustry* mówi, że to „myśli, co gołębim przychodzą krokiem”²¹ kierują światem. Są one wypowiedziane przez tego, który jest „panem woli długiej”, który jest „milczącym nawet wówczas, gdy mówi”²². Jednocześnie mówi o kramarzach na rynku: „Wszystko u nich gada”²³.

Nietzsche atakuje *ventosa loquacitas philosophorum* — czczą gadaninę filozofów — i mówi, że ze swojej strony powinniśmy nauczyć się milczeć²⁴ oraz powinniśmy nauczyć się mówić w taki sposób, aby „milczeć uczciwie”²⁵. „Najdroższą mą żłośliwością i sztuczką mą jest to, że się me milczenie nauczyło, jakby się milczeniem nie zdradzać”²⁶.

¹⁷ *Complete Works, The Diaries*, t. 5, s. 246.

¹⁸ F. Nietzsche, *Wędrowiec i jego cień*, przeł. K. Drzewiecki, Warszawa 1987, s. 1.

¹⁹ F. Nietzsche, *Zmierzch bożyszczy*, przeł. S. Wyrzykowski, Warszawa 1991, s. 88.

²⁰ F. Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra*, przeł. W. Berent, Poznań 1995, s. 118.

²¹ Tamże.

²² Tamże, s. 145.

²³ Tamże, s. 166.

²⁴ Tamże.

²⁵ *Kritische Studienausgabe* (KSA) t. 11, s. 498 (34 [232]). Por. również 7, 693 (29 [142]) i 707 (29 [186]).

²⁶ F. Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra*, dz. cyt., s. 157.

Tako rzecze Zaratustra jest, według Nietzschego, najlepszą jego pracą i jest również najważniejszą pozycją dotyczącą idei milczenia. Jej najtrudniejszym i w rzeczywistości podstawowym pojęciem jest idea wiecznego powrotu, który jest niezaprzeczalnie centralnym punktem w późnej filozofii Nietzschego. Jest to wyrażenie wyjaśnione po raz pierwszy w trzeciej części *Zaratustry*, w rozdziale *O widmie i zagadce*. Doświadczenie momentu powrotu po raz pierwszy występuje podczas „najcichszej nocy”²⁷. Na końcu *Powracającego do zdrowia*, w którym główny wątek wiecznego powrotu zostaje podjęty ponownie i poprowadzony nawet dalej, Zaratustra otoczony jest przez „głęboką ciszę”. W rozdziale zatytułowanym *W południe*, w czwartej części *Zaratustry*, który może być postrzegany jako kulminacja rozwoju idei powrotu²⁸, chwila «nagłej wieczności»²⁹ w popołudniowej porze — bądź «nagłego objawienia», jak to również ujmuje Nietzsche³⁰ — w której świat staje się doskonały, widziana jest jako chwila ciszy³¹.

Kluczowe słowo «cisza» pojawia się trzynastą raz w tym rozdziale. Południowa cisza jest *silentium*, *intuitio mystica*, do której Nietzsche odnosi się później jako do „ostatecznego celu każdej filozoficznej myśli”³². Ta *intuitio mystica* nie jest niejasną mistyką, lecz mistyką tak przejrzystą, jak blask słońca. W rozdziale *W południe* Nietzsche zamieszcza halkioński opis momentu «nagłego objawienia». Uważam to za podstawowe doświadczenie jego myślenia: „O szczęście! Szczęście! Wszak śpiewać chcesz, o duszy moja? W murawie leżałaś. Lecz czas to jest tajemny, uroczysty czas, kiedy żaden pasterz fletni się nie ima. Płosz się! Południowy skwar drzemie nad łąkami! Nie śpiewaj! Cicho! Świat jest doskonały. Zamilcz, traw skrzydlaty stworze, nie śpiewaj, duszo moja! I szeptu też zaniechaj! Spójrz — cicho! Stare śpi południe, ustami wraz porusza: czyż nie spija ono właśnie szczęścia jednej kropli — tej brunatnej, starej kropli złocistego szczęścia, złocistego wina? Szczęście po nim się pomyka, szczęście śmieje się. Tak się śmieje Bóg. Cicho!”³³. „Do szczęścia — jakże niewiele do szczęścia potrzeba! Takem mawiał niegdyś i mądrym się mniemałem. Słowa te bluźnieniem

²⁷ Tamże, s. 143.

²⁸ W tym miejscu moja ocena różni się od oceny Heideggera, który nie wspominał rozdziału *W południe* w sporządzonej przez siebie liście prac Nietzschego dotyczących najważniejszych myśli, w szczególności rozmyślań nad wiecznym powrotem. Por. M. Heidegger, *Nietzsche I*, Pfullingen 1961, s. 265 i n. Nie jest dla mnie jasne, dlaczego Heidegger w interpretacji idei wiecznego powrotu Nietzschego skupia się na trzeciej części *Zaratustry* — na *O widmie i zagadce* i *Powracającym do zdrowia* — a ignoruje część czwartą.

²⁹ Por. KSA 14, s. 338.

³⁰ Por. KSA I, s. 755.

³¹ Do tej pory angielskie słowo „silence” tłumaczone było jako „milczenie”. Jednak w rozdziale *W południe* „silence” oznacza „ciszę” (przyp. tłumacza).

³² KSA 11, s. 232 (26 [308]).

³³ Oczywiście jest, że Nietzsche nawiązuje do greckiego boga, do apollinijskiego Dionizosa, a nie do Boga chrześcijańskiego.

były: tegom świadom dziś. Sowizdrzały mądre lepiej powiadają. Owóz to najmniejsze, to najcichsze, to najłżejsze, jaszczurki jednej szmer, jedno tchnienie, jeden mig, oka jedno mgnienie — *mało*, oto przymiot *najlepszego* szczęścia. Cicho! Cóż się dzieje ze mną — bacz! Czyż nie pierchnął czas? Czy nie spadam ja? Czy nie spadłem — bacz! w studnię wieczności? Cóż się dzieje ze mną? Cicho! Razi mnie — o biada — w serce? W serce mnie uraża! O, złam się, złam me serce po szczęściu tem, po razie tym serdecznym! Jakże to? Czyż nie doskonały stał się właśnie świat? Kragły, żrzały? O, ta złota, kragła obręcz — dokąd mknie też ona? Hejże, za nią sam polecę! W mig! Cicho!”³⁴.

Uwagi końcowe

W moich uwagach dotyczących Kierkegaarda i Nietzschego starałem się wykazać, że milczenie nie jest zwykłym dodatkiem do ich myślenia języka; wręcz przeciwnie, *myślenie języka* jest zasadniczo *myśleniem milczenia*. Milczenie nie jest po prostu „metajęzykiem”, tj. milczeniem, które może nastąpić *po* mowie albo które może wznieść się *ponad* mowę; jest raczej, w pierwotnym znaczeniu słowa „meta”, w *centrum* języka, jak piasta koła leży w centrum szprych. Chciałem pokazać, że ogranicza się filozoficzne znaczenie milczenia, gdy postrzega się je raczej jako *zakończony* język niż jako *udoskonalony*. Milczenie redukuje język do tego, co najistotniejsze, prowadzi go z powrotem do podstaw, na jakich został zbudowany. Jeśli myślenie o milczeniu znaczy raczej myślenie o tym, o czym *się milczy* niż o tym, co się *dokonyuje* za sprawą milczenia, to używając słów Heideggera, wyrządzamy pojęciu milczenia niesprawiedliwość.

Milczenie, z jakim spotykamy się w dziełach tych filozofów, nigdy nie jest po prostu zaprzeczeniem mowy; jest raczej, w terminologii Hegla, „zniesioną” mową — oznaczającą zarówno zarzuconą, jak i jeszcze nie przerwana mowę. Milczenie jest zatem wymownym milczeniem. Wymowne milczenie mówi o *niewypowiedzalnym*, nie jest tylko nie *wypowiedzianym*.

Milczenie nie powinno być rozumiane jako zwykłe zaprzeczenie, tj. jako zaprzestanie mowy; musi być ono rozumiane raczej jako pozytywne pojęcie. Milczeć to słyszeć słowa ciszy; milczeć to wypowiadać niewypowiedzalne; jest to wymowne milczenie poezji.

Bo czy Wittgenstein nie ma racji, gdy mówi, że niewyraźne i niewypowiedzalne są — bez mówienia bezpośrednio o nich — wyrażone w poezji?³⁵ Zostaje

³⁴ F. Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra*, dz. cyt., s. 250-251.

³⁵ 4 kwietnia 1917 roku Wittgenstein napisał do Engelmana o wierszu Uhlanda, którym się zachwycił: „Jeśli tylko nie silimy się, aby wypowiedzieć to, co niewypowiedzalne, nie się nie zatracą. Ale to, co niewypowiedzalne, będzie — niewypowiedzalne — zawarte w tym, co zostało wypowiedziane”. (Cytowane za: W. Sady, wprowadzenie do *Uwag o etyce i religii* L. Wittgensteina, przeł. Wojciech Sady, s. 32).

wyrażone, nie będąc jeszcze wyrażonym. Wielka poezja jest *zniesioną* ciszą; określa ciszę i jest określona przez ciszę. Poezja przenika ciszę i jest nią prześiąknięta. Słowo poezji jest niemym słowem.

Milczenie jest myślą przewodnią poezji. Poezja odnosi się do ciszy, cisza nadaje jej barwę. Słowami Hölderlina, jednego z największych zachodnich poetów, poezja „pobrzmiwa w ciszy”. Brzmienie poezji jest brzmieniem ciszy. Wiersz przemawia z ciszy; cisza przemawia z wiersza. Język poezji jest czystą ciszą; jest to cisza zagęszczona.

Wyrażenie poetyckie pobudza nas do ciszy; sprawia, iż jesteśmy świadomi ciszy. Poeta tłumaczy ciszę na język, wymawia ją, porządkuje. Przekłada natężenie ciszy na słowa. Słowa poezji są zbiornikami ciszy, naczyniami bezgłosu. Mówiąc, poeta osiąga ciszę. Jeśli chce opowiedzieć nam o ciszy, musi wypowiedzieć i zaniechać jednocześnie. Swoimi słowami poeta stara się uchwycić ciszę. Słowami stara się utrzymać natężenie ciszy.

Czy wysiłek ten nie jest dość odmienny od wysiłku tego myśliciela? Poeta nie mówi o czymś; on mówi za coś, w ten sposób, że to coś mówi za siebie. Gdy poeta mówi, mówi w milczeniu. Cisza wydaje się padać na jego słowa tak jasna, jak wiosenne światło.

W moim wprowadzeniu wspomniałem, że zadanie filozofii zmieniło się z „myślenia myślenia” na „myślenie języka”. Ale język jest przede wszystkim poezją. Tak więc pytam: jeśli filozofia zajmuje się myśleniem języka, czy nie powinna zajmować się myśleniem języka poezji, który w efekcie przywodzi nas z powrotem do początku języka będącego ciszą?

Staralem się dziś pójść śladami Kierkegaarda i Nietzschego oraz wziąć udział w podjętej przez nich dyskusji.

Przełożyła Anna Boncela